

ALEKSANDER MATEJKO
Kanada

RODZINA POLSKA W KANADZIE POD PRESJĄ ADAPTACJI

Rodzinę polską w Kanadzie można rozpatrywać między innymi jako instytucję przeniesioną z zewnątrz, która mniej lub bardziej skutecznie adaptuje się do nowego środowiska i służy swym członkom, jak również i zbiorowości, z mniejszym lub większym rezultatem. Oczywiście, ocena pomyślności rodziny zależy od przyjętych z góry założeń. Na przykład rodzina polska osiągająca szybko duży dobrobyt może być przedmiotem podziwu tych ludzi, dla których sukces materialny jest kryterium pierwszorzędym. Z drugiej jednak strony ta sama rodzina nie będzie sukcesem z punktu widzenia innych ludzi, jeśli np. przepracowani rodzice zaniedbują wychowanie swych dzieci, albo gdy przestają w ogóle mówić w domu po polsku, aby dzieci jak najszybciej nauczyły się języka angielskiego (inna sprawa, że takie postępowanie wcale nie musi być skuteczne, zwłaszcza gdy rodzice faktycznie mówią źle po angielsku).

Każda instytucja dla swej sprawności potrzebuje elementu ciągłości. Gwałtowne przeskoki mają nieraz bardzo negatywne konsekwencje wychowawcze w postaci spleycenia moralnego, wykorzenia i zaniku poczucia odpowiedzialności. Przeskok z tożsamości polskiej do kultury anglosaskiej (bardzo mało polskich rodzin faktycznie skłania się w kierunku kultury francuskiej) im bardziej jest gwałtowny, tym mocniej świadczy, że polska tożsamość była w danej rodzinie czymś bardzo powierzchownym, podyktowanym konformizmem, a nie świadomym wyborem. Jaka jest zatem pewność, że nowa anglosaska tożsamość będzie rzeczywiście lepszego gatunku? Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę, że kanadyjskie społeczeństwo konsumpcyjne jest pod bardzo silnym wpływem socjalizacji skomercjalizowanej, gdzie zmienne mody lansowane przez reklamę i środki przekazu masowego czynią tożsamość osobistą czymś pozornie łatwym i „musowo” przyjemnym. Patriotyczno-cierpiętniczy charakter tradycyjnej polskiej identyfikacji kulturowej, przywiezionej z kraju ojczystego wygląda archaicznie na nowym tle i wielu młodych ludzi polskiego pochodzenia z ochotą wyzbywa się starych więzów. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że tożsamość osobista jest czymś bodajże najważniejszym w życiu, gdyż stanowi podstawę

świadomości osobowej jednostki. Tożsamość płytka i płynna doskonale odpowiada wymogom rynku, gdyż ułatwia ciągle przestawianie się człowieka z jednego toru na inny: natomiast taka tożsamość jest wprost fatalna z punktu widzenia rozwoju moralnego jednostki i dobra społeczeństwa jako całości.

Tradycyjne w Polsce chrześcijaństwo stanowi nadal czynnik ciągły i scalający moralnie Polaków mimo oczywistych zagrożeń zewnętrznych. W ciągu minionych kilkunastu lat nastąpiło w Polsce wyraźne odnowienie chrześcijaństwa i wzrost jego roli moralno-kulturowej. Kontynuowanie identyczności chrześcijańskiej w Kanadzie jest dla Polaków nie tylko możliwe, ale pozwala im znacznie łatwiej wrosnąć w inne społeczeństwo zarówno w ramach parafii polskich, jak i w ramach parafii anglojęzycznych. Z drugiej strony jednak masowa kultura konsumpcyjna w Ameryce Północnej zawiera silne elementy głęboko sprzeczne z tradycją chrześcijańską: dogadanie sobie jako wartość najwyższa, przemożna potrzeba powierzchownego sukcesu, oglądanie się na innych aż do rezygnacji z własnych wartości, ilość a nie jakość, orientacja na zewnątrz zamiast do wewnątrz, uprawnienia stawiane przed obowiązkami, kult pozorów zamiast kultu prawdy, sentymentalizm zamiast miłości.

Przejście z rodzimej biedy do zachodniego dobrobytu jest w gruncie rzeczy ciężką próbą dla polskiej rodziny, z której ona nie zawsze zdaje sobie sprawę. Dzieci, a zwłaszcza młodzież, zyskują znaczną samodzielność, z którą z kolei rodzice nie potrafią się pogodzić. O ile młodzi realistycznie usiłują upodobnić się do swego otoczenia, między innymi właśnie w samodzielności, to znów rodzice chcieliby jak najdłużej zachować kontrolę. Z reguły wpływ środowiska zewnętrznego jest w tym zakresie wprost przemożny i młodzież polska staje się bardzo samodzielna, nawet na przekór rodzicom. Ci ostatni, aby zachować swój autorytet rodzinny, musieliby gruntownie zmienić swój styl postępowania, nie odwoływać się zbyt pochopnie do swej roli zwierzchniczej, która bardzo nie pasuje do odmiennego środowiska. Z drugiej strony, północnoamerykańska samodzielność młodzieży ma swoje cienie, w tym przede wszystkim konieczność zarobkowania i polegania tylko na sobie od wczesnego wieku. Polska tradycja pomocy dzieciom ze strony rodziców przez całe życie jest w gruncie rzeczy bardziej humanitarna i zbliża do siebie różne pokolenia. Duży dystans międzypokoleniowy bardzo osłabia spójność społeczeństwa, rodzi mnóstwo konfliktów, bardzo utrudnia przenoszenie doświadczeń pokolenia starszego na pokolenie młodsze, sprzyja wypaczeniom osobowościowym.

Nieautentyczność jest wybiegiem często stosowanym przez ludzi, którzy usiłują ułatwić sobie życie stosując uniki. Można udawać uzyskanie sukcesu, nawet faktycznie nie mając go. Można opowiadać wokół o udanych dzieciach, nawet jeśli jest w gruncie rzeczy inaczej. Można przyjąć pozę gorącego patrioty przy jednocześnie faktycznej obojętności dla spraw polskich. Można wyżywać

się społecznie, jednocześnie nic istotnego nie robiąc dla ludzi będących w potrzebie. Można zachowywać się pobożnie, nie mając Boga w sercu. Żerowanie na ludzkiej naiwności staje się coraz trudniejsze wśród Polaków, gdyż coraz mniej jest naiwnych osobników. Z drugiej strony, cudzoziemcy nie są aż na tyle łatwowierni, aby można było nabrać ich na pozory, zwłaszcza w Ameryce Północnej. Liczą się czyny, a nie gesty, pozorowanie przestaje popłacać na dłuższą metę w środowisku nieczułym na gierki osobiste.

Polskość może konkretnie znaczyć bardzo różne rzeczy, zależnie od tego, z czym się ją utożsamia. Sentymentalnie pojmowana obyczajowość nie może ostać się w zderzeniu z inną, bardziej agresywną i wyrafinowaną kulturą życia codziennego. Rola polskości jako względnie bezpiecznej ostoji „dawnego” przeciw „obcemu” i „nowemu” nie daje szans na kulturalne przetrwanie, stąd zaznacza się dość szybkie odchodzenie od polskości wśród ludzi młodych. Poczucie honoru może być przez ludzi różnie traktowane, ale ono chyba szczególnie składa się na polskie piętno. Wielki wzrost zainteresowania na świecie Polską i polskością, jaki zaznaczył się w latach osiemdziesiątych, wiąże się właśnie z poczuciem honoru Polaków i ich zdolnością do działania zbiorowego zrodzonego z tego poczucia. Jednakże sprawa godności osobistej może być nieraz rozumiana opacznie: drażliwość w sprawach drugorzędnych i przyziemnych, kompleks niedowartościowania, przesadne roszczenia w stosunku do innych, brak samokrytycyzmu, działanie na pokaz zamiast na rzecz konkretnych celów, zaniedbanie spraw gospodarczych czy orientacja na status (pozycję), przytłumiającą inne zainteresowania. Przeniesienie na obcy grunt fałszywego poczucia honoru prowadzi do tym gorszych konsekwencji, im mniej zrozumienia wykazują w tym zakresie cudzoziemcy, całkowicie pochłonięci ubieganiem się o rzeczy bardzo konkretne. Poza tym fałszywe poczucie honoru to jest prosta droga do snobizmu paraliżującego autentyczny rozwój osobowości.

Wszystkie powyższe sprawy zaznaczają się w widoczny sposób właśnie w kręgu rodzinnym. Chcąc nie chcąc, rodzice kształtują swe dzieci nie tyle dzięki temu, co mówią, ile przede wszystkim dzięki temu jak sami postępują. Nawet odrzucając postawę rodziców, dzieci przyjmują określoną płaszczyznę odczuwania i rozumowania, która nieraz decyduje o ich całym przyszłym losie. W Kanadzie troska polskich rodziców o przyszłość materialną swych dzieci była i jest uwarunkowana nie tylko trudną nieraz dolą przybyszów do obcego kraju, ale również przyjęciem miejscowych wartości o charakterze materialnym: aby być lepszym musisz być przede wszystkim bogatszym! Religijność pojmowana jako konformizm w stosunku do określonych tradycyjnych wzorców, a nie jako rozwinięte osobiste życie duchowe, została bezkrytycznie odziedziczona tylko przez część młodego pokolenia. Spadek aktywności religijnej wśród tego pokolenia jest dość znaczny, podobnie zresztą jak dzieje się to w Kanadzie jako

całości. Nie oznacza to jednak, że zainteresowania światopoglądowe zanikają. Przeciwnie, młodzi ludzie nieraz szukają odpowiedzi na dręczące ich pytania poza ramami chrześcijaństwa, np. w buddyzmie itp.

Problemem otwartym jest to, jak wzbogacić życie parafialne na tyle, aby wciągnęło ono młodych w większym niż dotąd stopniu. Jedną z nowych form jest tworzenie małych, samodzielnych grup wspólnie czytających teksty religijno-swiatopoglądowe i dyskutujących je. Przechodzenie z form pasywnych do form aktywnych wydaje się być bardzo na czasie, między innymi wskutek upowszechnienia tych właśnie form w szkolnictwie, co rzutuje na inne formy życia, między innymi na formę religijną. Autorytet księdza w środowisku polonijnym też się zmienia. Kazania jałowe intelektualnie mijają się z duchem epoki, bo młodemu pokoleniu już nie chodzi przede wszystkim o to, aby uległością i opłacaniem się zapewnić sobie życie wieczne. Stąd wymagania w stosunku do parafii rosną i trzeba im sprostać, jeśli młode pokolenie nie ma być zgubione dla Kościoła.

Rodzina polska w Kanadzie jest mikroterenem, na którym ścierają się bardzo odmienne tendencje cywilizacyjne. Z jednej strony tradycja narodu o znacznym doświadczeniu historycznym, świadomego swego trudnego losu i ogromnych zadań przerastających znacznie lokalne siły i środki. Z drugiej strony społeczeństwo zamożne o obliczu wielokulturowym, ale jednocześnie pozostające pod przemożnym wpływem wielkiego sąsiada (np. Kanadyjczycy znacznie częściej oglądają telewizję amerykańską aniżeli rodzimą). Z jednej strony rażące materialne i organizacyjne niedostatki, z drugiej – nadmierna konsumpcja pod wieloma względami i problem, jak ustrzec się goryczy obfitości (np. gorycz wynikająca z częstej zmiany partnerów seksualnych). Z jednej strony tradycja jednej religii, a z drugiej – wielość wspólnot religijnych konkurujących między sobą na swoistym rynku światopoglądowym; małżeństwo na całe życie, albo też związek, którego trwałość zależy od kontynuacji sentymentu. Z jednej strony kult służby dla idei nadrzędnej (Boga, narodu), a z drugiej – zasada służenia przede wszystkim sobie samemu oraz osobom najbliższym. Nie jest łatwo znaleźć dla siebie jakąś drogę pośrednią między różnymi wzorcami cywilizacyjnymi, zwłaszcza jeśli chce się pozostać lojalnym w stosunku do hierarchii wartości przyniesionej z sobą ze „starego świata”, a jednocześnie trzeba znaleźć dla siebie miejsce w „nowym świecie”.

Sądzę, że tylko wydatne wzmocnienie życia wewnętrznego może pomóc Polakom w Kanadzie umocnić duchowo samych siebie i odpowiednio podbudować swe życie rodzinne. Dobrobyt cechujący już sporą część polskich rodzin wcale tego zadania nie ułatwia, gdyż orientacja konsumpcyjna łatwo może bez reszty wypełnić życie. Zawsze przecież można więcej mieć, zobaczyć, doświadczyć, przeżyć. Pochłonięcie konsumpcją jest jednocześnie pochłonięciem samym

sobą ze szkodą dla innych, zwłaszcza zaś dla najbliższego otoczenia. Można mnożyć kontakty towarzyskie, a jednocześnie tylko na nich tracić w sensie pogłębienia wewnętrznego. Można wiele jeździć po świecie, faktycznie nic nie widząc. Można bogacić się, jednocześnie biedniejąc w sensie moralnym. Wybory podejmowane przez ludzi w tym zakresie wywierają przemożny wpływ na życie rodzinne. Pobożność uprawiana jako coś samo dla siebie, nie mające istotnego związku z innymi sferami życia, nie pomaga pogłębieniu własnej osobowości, tym bardziej, jeśli jest to pobożność typu cierpiętniczego, gorzka ofiara mająca zabezpieczyć przyszłe nagrody. Identyfikacja polsko-chrześcijańska, aby zdać egzamin w warunkach północnoamerykańskich musi być czymś konstruktywnym, radosnym, otwierającym człowieka na wspaniałość świata zamiast zasklepienia go w rodzimym zaścianku albo usztywnieniu go w cierpiętniczym nastawieniu wobec świata.

Pozytywny charakter wzajemnych stosunków wewnątrz rodziny oraz jej stosunku do otoczenia ma znaczenie wręcz podstawowe. Stosunek na „nie”, przyniesiony z rodzimego kraju i wyrażający się głównie w operowaniu zakazami ze strony rodziców w stosunku do dzieci, nie zdaje egzaminu w nowych warunkach. Co innego zakazy działające z zewnątrz, a co innego reguły dyktowane określonym pozytywnym stosunkiem do życia. Optymistyczno-przyjemnościowy wzorec życia północnoamerykańskiego sprzyja powierzchowności, ale jednocześnie mobilizuje ludzi do konstruktywnego działania. Wzorce rodzinne polsko-kanadyjskie muszą być zgodne z duchem kontynentu, który zapewnił znakomitej większości względnie wysoki standard życiowy. Na przykład realne zarobki godzinowe w USA wzrosły w okresie 1920-1977 przeciętnie czterokrotnie u mężczyzn i pięciokrotnie u kobiet (J. D. Owen. *Working Lives*. Lexington (Mass: D. C. Heath) 1986 s. 32); nastąpił też znaczny wzrost w Kanadzie.

Polacy kanadyjscy na ogół nie mają problemu z pogodzeniem lojalności w stosunku do swych obu ojczyzn: starej i nowej. Natomiast zaznacza się bardzo wyraźnie sprzeczność między masową kulturą anglojęzyczną i kulturą polską o charakterze znacznie bardziej elitarnym. Już samo czytanie po polsku nastrocza młodym Polakom – Kanadyjczykom spore trudności, a w dodatku treść tego, co się czyta, bywa nieraz trudna dla nich do zrozumienia, wymaga niekonsumpcyjnego podejścia do życia, zakłada pewien poziom kulturalny czytelników. Tam, gdzie w uniwersytetach kanadyjskich studia polskiego społeczeństwa i kultury są systematycznie prowadzone, młodzi ludzie polskiego pochodzenia mogą znaleźć odpowiednią pomoc i zachętę. Niestety, kontakt z uniwersytetami miejscowej Polonii był w przeszłości znacznie zaniedbany, w przeciwieństwie do społeczności ukraińskiej, która zdołała stworzyć silne ośrodki studiów ukraińskich.

Systematyczne uprawianie polskiej kultury w rodzinach polskiego pochodzenia ma bardzo duże znaczenie dla utrwalenia takiej identyczności, która miałaby silne polskie elementy. Dorobkiewiczowski stosunek do życia jest zrozumiały wśród ludzi, którzy musieli wszystko stworzyć dla siebie zupełnie od nowa, ale towarzyszy mu zazwyczaj zapoznanie wartości moralno-kulturalnych, co odbija się bardzo ujemnie na profilu młodego pokolenia. Nieraz nie zdaje sobie ono sprawy z tego, że nawiązanie do polskiego rodowodu może być poważnym atutem życiowym. Wśród północnoamerykańskiego skonformizowanego pokolenia, będącego produktem miernego systemu szkolnego, inność moralno-kulturalna może być obciążeniem na krótką metę, ale wielkim walorem na długą metę. Inność jest czymś przerażającym i nieznośnym dla miernot, natomiast staje się rękojmią sukcesu dla ludzi nieprzeciętnych. Kult miernoty jest wielkim niebezpieczeństwem każdej kultury masowej, która pcha ludzi do daleko idącego konformizmu.

Nie jest rzeczą błahą to, jakiej cywilizacji nosicielami będą polskie rodziny w Kanadzie. Kontynent północnoamerykański niewątpliwie przeżywa poważny kryzys tożsamości. Społeczeństwo konsumpcyjne hołdujące zwulgaryzowanej kulturze masowej bynajmniej wcale nie jest rękojmią sukcesu na dłuższą metę. Pracowici i dobrze zorganizowani Japończycy, Koreańczycy, Chińczycy z Tajwanu i Singapuru, Niemcy i Szwedzi wygrywają raz po raz walkę konkurencyjną. Niska jakość wykształcenia szkolnego staje się poważnym brakiem na całym kontynencie północnoamerykańskim. Socjalizacja młodego pokolenia jest jawnie niedoskonała, o czym świadczy choćby znaczna przestępczość wśród młodzieży. Moralność pracownicza wykazuje wyraźne niedostatki. Maleje autorytet kadry kierowniczej. W tym kontekście jakość moralno-cywilizacyjna Polonii nie jest zła, choćby już z tego względu, że więź rodzinna jest nadal dość silna i młode pokolenie może liczyć na starsze pokolenia. Wzajemny kontakt międzypokoleniowy w polskich środowiskach etnicznych jest stosunkowo lepszy niż przeciętny (jeszcze lepszy jest wśród Japończyków i Chińczyków). Polacy mogą i powinni odegrać konstruktywną rolę nie tylko jako siła robocza, ale także jako nosiciele pozytywnego wzorca rodzinnego.

Polskie parafie w Kanadzie mają dużą rolę do odegrania w umocnieniu chrześcijańskiej rodziny. Przede wszystkim już samo kultywowanie wiary i wspieranie jej ma wręcz zasadnicze znaczenie dla jakości życia rodzinnego. Systematyczny udział w praktykach religijnych wzmacnia motywację do harmonijnego współżycia w rodzinach oraz do współudziału w życiu zbiorowym społeczności polonijnej. Znacznie więcej niż dotąd należałoby zrobić w zakresie krzewienia kultury chrześcijańskiej, opartej na polskim rodowodzie. Sztuka o inspiracjach chrześcijańskich powinna być bardziej niż dotąd wspierana przez

polskie parafie. Poradnictwo rodzinne z pozycji chrześcijańskich również bardzo zasługuje na wsparcie.

Rodzina funkcjonuje jako system społeczny wewnątrz i na zewnątrz. Obie sfery funkcjonowania są ważne i ściśle z sobą powiązane. Dynamika wewnętrzna sprzyjająca spójności rodziny i jej wzmożonej sile socjalizacyjnej umacnia pozycję rodzinną na zewnątrz. W stosunkach ze swym zewnętrznym środowiskiem rodzina pozostaje pod silnym wpływem sytuacji rynkowej (np. bezrobocie) i oddziaływań kulturalnych (np. nacisk kultury masowej), ale także może odegrać bardzo dużą rolę w kształtowaniu środowiska. Na przykład zrzeszenia rodzin chrześcijańskich nawzajem wspierających się duchowo odgrywają nieraz bardzo pozytywną rolę społeczną. Badania socjologiczne polskich rodzin w Kanadzie powinny skupić się na wspomnianych wyżej obu płaszczyznach. Dynamika życia rodzinnego zależy od wielu czynników: wykształcenie rodziców i ich faktyczny wpływ na wychowanie dzieci, charakter wzajemnego ustosunkowania wewnątrz rodziny między różnymi pokoleniami (dziadkowie, rodzice, dzieci), pojmowanie polskości w rodzinie i patriotyczna socjalizacja dzieci, kultura życia rodzinnego (np. jak dalece jest ona zdominowana przez telewizję), faktyczne cele rodziny i ich kolektywna socjalizacja, podział pracy domowej wewnątrz rodziny, stopień wzajemnego zaufania i poszanowania, rola wiary religijnej w życiu codziennym, sytuacje kryzysowe i chrześcijańskie podejście do nich.

Stosunki rodziny polskiej w świecie zewnętrznym wymagają między innymi rozróżnienia między środowiskiem polskim i innymi środowiskami. Układ ekonomiczny bardzo wpływa na sytuację rodziny i np. należałoby poświęcić szczególną uwagę rodzinom polskich bezrobotnych, których niestety jest w Kanadzie niemało. Wpływ parafii na polskie rodziny wymagałby osobnego zbadania, aby ewentualnie zaproponować odpowiednie wzbogacenie form życia parafialnego. Stosunki między rodziną polską i szkołą, polską i niepolską, to ważne pole dla studiów. Wydaje się, że polskie rodziny jeszcze ciągle stosunkowo mało aktywizują się w organizacjach kanadyjskich. Na przykład nie widać ich w kanadyjskiej sekcji Amnesty International. Czytelnictwo polskiej prasy i słuchanie polskich programów radiowych oraz oglądanie polskich programów telewizyjnych to też ważna sprawa. Niewątpliwie, istnieje znaczne zróżnicowanie polskich rodzin w Kanadzie jako instytucji życia zbiorowego. Praktyczne oddziaływanie na te rodziny ze strony parafii lub organizacji polonijnych musi liczyć się z wspomnianym wyżej zróżnicowaniem, aby mieć rozeznanie w skali potrzeb i możliwości.

Ewa Berberysz w artykule *Emigracja marzeń* („Tygodnik Powszechny”, przedruk w „Związkowcu” 1987 nr 23 s. 3) zarzuca swym rodakom osiadłym od niedawna w USA, że są nieautentyczni i nienaturalni, wykorzeni z jednej

kultury i nie włączeni w inną kulturę. „Wszystko, co było ich urodzeniem, odrzucili jak garb. W tym swoim wewnętrznym ogołoceniu nie mogą budzić żadnego zainteresowania (prócz waloru jako siła robocza) społeczności miejscowej, bo nic z sobą nie przynoszą w dani”. Ci ludzie rzeczywiście nie wnoszą własnej kultury „bo – świadomie czy nie, chcą udać, że jej nie mają”. Ta bystra obserwacja oddaje problem takiej polskiej rodziny, której wydaje się, że porzucenie polskiego rodowodu etniczno-kulturalnego da swobodę i sukces. Przede wszystkim, wcale nie jest łatwo odrzucić rodowód. Obcy sami umiejscawiają nas i nie można od tego uciec. Po drugie, nasza twórcza rola w obcym środowisku jest bardziej dla nas korzystna, aniżeli przejmowanie przez nas na siłę cudzych wzorów nie licząc się z ich faktyczną wartością. Absurdalną rzeczą jest udawanie, że nic sobą nie reprezentujemy i odzieranie siebie samych z naszego rodowodu. Polak, który o własnej kulturze nic nie wie i nie chce wiedzieć, co więcej, uważa, że ona mu tylko przeszkadza w staniu się „idealnym” północnoamerykańskim konsumentem masowym, sam siebie skazuje na nicość. Jaki kaliber życia rodzinnego może stworzyć taki człowiek? Jak będzie go widziało jego własne otoczenie?

Trzeba umocnić te siły wewnętrzne w rodzinie, które wzmocnią jej zdolność adaptacyjną w sensie konstruktywnym. Idealem w tym zakresie jest rodzina zachowująca swą polską identyfikację etniczno-kulturalną a jednocześnie uczestnicząca w pełni w życiu kanadyjskim na różnych polach. Tak na przykład stanowczo za mało jest dotąd Polaków w różnych stowarzyszeniach kanadyjskich i międzynarodowych, gdzie mogliby oni odegrać rolę bardzo konstruktywną. Nie można obecnie przeceniać niepoinformowania cudzoziemców o sprawach polskich. Istnieje dziś tak dużo książek i artykułów o sprawach polskich, że trzeba samemu być bardzo dobrze poinformowanym, aby skutecznie wpływać na innych. Na przykład nie można szermować uproszczeniami historycznymi i łzawo-męczeńską wersją polskiej historii, bo przecież wielu naszych cudzoziemskich rozmówców, co nieco czytało z różnych źródeł, i nasza własna wiedza oraz patriotyczna interpretacja może okazać się lichym narzędziem. Trzeba dysponować samemu znajomością dostatecznie wszechstronną polskich problemów. Tymczasem daje się nieraz zauważyć w polskich rodzinach bardzo zaściankowe podejście do tych zagadnień. Na przykład wiele osób oburza się na szeroko praktykowane w Kanadzie dawanie komunii św. w kościołach katolickich do ręki zamiast do ust. Jest to przecież nie kwestia wiary, lecz obyczaju i byłibyśmy bardzo „ciaśni” mając za złe Kanadyjczykom, że różnią się od nas w obyczajowości religijnej. Ostatecznie, katolicyzm jest religią uniwersalną i jego polska wersja obyczajowa jest tylko jedną z wielu dostępnych.

Sprawa polska jest już dzisiaj sprawą ogólną na terenie światowym i nasza słabość jako Polaków polega w znacznej mierze na fakcie, że nie dorastamy

nieraz sami do tej własnej rangi. Rodziny polskie w Kanadzie, aby być dobrymi szermierzami sprawy polskiej muszą przede wszystkim nabrać odpowiedniego poluru: znajomość języków obcych (w Kanadzie przede wszystkim angielskiego i francuskiego), czytelnictwo dobrej prasy międzynarodowej (a nie tylko trzeciorzędnych dzienników lokalnych), oglądanie programów telewizyjnych w sposób starannie wyselekcjonowany, szukanie kontaktu z miejscowymi uniwersytetami, znajomość piśmiennictwa religijnego, możliwie najlepszej klasy, bieżąca orientacja w sprawach polskich, aktywny udział w polskich parafiach i organizacjach polonijnych, podtrzymywanie kontaktu z krewnymi i znajomymi w Polsce, gotowość służenia różnym sprawom polskim, o ile one na nie rzeczywiście zasługują (jest pewna liczba spraw, których faktyczny użytek jest dość wątpliwy).

Polskie społeczeństwo ma dziś tak wiele problemów, że jako Polacy kanadyjscy moglibyśmy mu pomóc, m.in. naszą wiedzą zawodową. To niestety nie jest proste z paru względów. Wymaganie od nas, abyśmy zrzekli się obywatelstwa polskiego, jako warunek bezpiecznego odwiedzenia kraju ojczystego, bo inaczej mogą nas nie puścić z powrotem (jak to już zdarzyło się w szeregu przypadków), wydaje mi się czymś absurdalnym. Ostatecznie, wiele krajów dopuszcza podwójne obywatelstwo i przy obecnych problemach, gdzie Polonia może wydatnie pomóc, władze polskie powinny robić ułatwienia. Jednakże trudności dotyczą również naszych polskich kolegów po fachu: nieodpowiadanie na listy, brak wyraźnej zachęty z kraju, aby Polskę odwiedzić w trybie zawodowym (a nie tylko jako turysta), bardzo jednostronne rozumienie współpracy (ty wszystko dla mnie, ja nic dla ciebie), utyskiwanie na własny los zamiast konstruktywnych propozycji mobilizacji sił i środków na rzecz pomocy polskiemu społeczeństwu.

Właściwie jedynie na płaszczyźnie kontaktów rodzinnych istnieje faktycznie ożywiona współpraca między Polonią kanadyjską i Polską, gdyż na płaszczyźnie instytucjonalnej działać cokolwiek jest nieraz bardzo trudno z powodu opieszałości personelu polskich instytucji, biurokratycznej mitręgi, wręcz karygodnej nieobowiązkowości, a nieraz nawet i urzędniczej złośliwości. Społeczeństwo polskie może ulec odnowieniu przede wszystkim na bazie rodzin jako jednostek organizacji społecznej funkcjonujących dużo sprawniej aniżeli jakiegokolwiek inne jednostki, z wyjątkiem organizacji kościelnej. Trzeba zrobić możliwie dużo, aby ułatwić i umocnić kontakty rodzinne między Kanadą i Polską.

THE POLISH FAMILY IN CANADA UNDER THE PRESSURE OF ADAPTATION

S u m m a r y

The paper draws our attention to the threats to the Polish family under the conditions of cultural clash which is the outcome of migration, but at the same time it points to the possibilities of development, which can be found in such a clash. A difficult trial for a family is, e.g., the change of the standard of living, education based on the great authority of parents became more easy-going way of bringing up the youth, which is typical of the American society etc. The author draws our attention to the necessity of preserving Polish Christian identity in a new setting. We are concerned with that which constitutes the essential values of this identity and not with sentimentally treated national customs and traditions. The family in a new setting is a microterritory on which various civilizational tendencies struggle to prevail. The preservation of the young generation within the Church and Polish culture depends on whether the family and parish are able to show and hand over essential Polish religious and cultural values. The cult of welfare and consumption step by step overpowers greater and greater percent of families of Polish origin, and very effectively eliminates and „melts away” these values. That is why welfare may go hand in hand with spiritual poverty. The tendency towards preserving one’s own identity and ability to differentiate between the Polish setting and another one, cannot mean shutting up in one’s own ghetto and should be connected with the ability to do creative conscious choices of true values in the pluralistic contemporary world. The author draws one’s attention to the fact that only few people understand that moral and cultural otherness connected with Polish descent can be at longer range a serious trump card in the conformistic, mass, and often vulgarized culture.

A good intergenerational contact of Polish family makes that e.g. Poles can and should play a constructive role as the carrier of a positive family pattern. The strengthening of inner forces within the family will reinforce its ability to adapt in a constructive way. The ideal in that respect is a family which preserves Polish ethnic cultural identity, and at the same time takes full part in different aspects of Canadian life.

Polish parishes play an indispensable role here. They can defend many Poles against taking an absurd stand and keeping an opinion that they represent nothing themselves as far as culture is concerned, that they have nothing to offer. Polish parish can defend them against escaping from their own spiritual identity, because this would mean condemning oneself to nothingness.